

# GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 16 (1080)

Niedziela 25 kwietnia 1982 r.

Rok XXIV

## Kwiat „Solidarności” w paku jest święty

1. — Narodu dusza w „Solidarności”.

Lech Wałęsa, ludowy przywódca Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”, internowany przez juntę wojskową w nocy 12-13 grudnia 1981 wymownie milczy. Dzierżący władzę neograniczonej przemocy fizycznej i psychicznej terroryzują Naród: prostego robotnika i chłopą, elitę polską... Ze szczególną nienawiścią ludzie wojny miażdżą ludzi nadziei którzy chcą „aby Polska była Polską”. Kiedy łączność między obywatelami jest ograniczona, przepływ informacji cenzurowany, kiedy nie wiadomo co się właściwie w Kraju dzieje, każdy Polak powinien zabiegać o to, aby być podobnym do „czołwieka gospodarza, który dobiera ze skarba swego rzeczy nowe i stare” (Mt 13,52) : sięga on wtedy do skarba historii i tam szuka przyczyn uśmiercania Narodu, jego odradzania.

Badając dzieje Polski w świetle Ewangelii można śmiało powiedzieć, że przyczyną jej upadku politycznego, a w następstwie niesłychanych cierpień ludności była między innymi niewiara i laicyzacja czyli usuwanie wartości religijnych z życia ludzkiego. Polska straciła swoją niepodległość w czasie Oświecenia czyli w okresie kultu rozumu. Masoneria europejska w osobach rządzących, literatów i uczonych w imieniu hasła utopijnych o postępie w nauce i technice, ukrywając prawdziwe oblicze nietolerancji pełne pychy i nienawiści do Kościoła doprowadziła do rozbiórów Polski, wojen i niewoli. Polska stała się poligonem doświadczalnym machinacji „Oświeconych”, którzy wypróbują antyhumanitarne ideologie na bezbronnych i biednych ludzi. W XX wieku zwolennicy nazizmu hitlerowskiego wymordowali 6 milionów obywateli polskich. Jutrzenka

wolności tak oczekiwanej nie zaświeciła po roku 1945. System komunistyczny narzucony Polsce, wbrew woli Polaków, jest, jak to ukazują wydarzenia ostatnich miesięcy, najbardziej sprzeczny z interesami żywotnymi Narodu. Ideologia ta importowana z Zachodu i wszczepiona rewolucyjnie w krajach słowiańskich wydaje owoce frustracji i alienacji. Nic więc dziwnego, że świat ogarnia trwoga przed możliwymi skutkami niesprawiedliwości wobec



Boga, ludzi i tradycji popełnionej przez materializm ateistyczny.

Dusza polska i słowiańska jest otwarta na Absolut i Nieskończoność, komunizm zaś narkotykiem nazywa religię. W Polsce lud w ogromnej większości jest głęboko wierzący a komunizm wiedzie go przez instytucje do bezbożności, w ostateczności do rozpacz. W naszej Ojczyźnie nigdy nie był rozróżniany antyklerykalizm, ponieważ świeccy katolicy i duchowni razem ginęli w obronie wolności i wiary na polach bitew w miejscach deportacji, w więzieniach. Ko-

munizm dla nas jest systemem starym, ponieważ antyklerykalizm francuski czy inny XIX wieku przeneśli w wiek XX do krajów, gdzie panowała względna harmonia między klasą a laikatem. Komunizm prowadzi walkę klas, ukazaną dramatycznie, jako model w czasie Komuny paryskiej. Naród polski, dla obrony swojej tożsamości potrzebuje solidarności żywych wszystkich klas społecznych, opartej na fundamencie religijnym, najbardziej trwałym, wypróbowanym wiekami twórci i chwały.

Niezależne Samorzadne Związki Zawodowe „Solidarność” zapoczątkowały wielkie święto narodowe nadziei, bowiem czerpały soki życia z korzeni X-cio wiekowej przeszłości Polski. Niestety, kwiat biało-czerwony „Solidarności” narodowej został śnięty brutalnie nocą 12-13 grudnia 1981 przez WRON-ę.

2. — Wrona czerni polskie niebo.

Rząd komunistyczny bez autorytetu mający władzę przemocy, celem „ratowania” Orła białego na czerwonym tle przed spadnięciem w przepaść anarchii i utraty niepodległości wypowiedział wojnę Narodowi — swemu wrogowi. Działa on zagadkowo za pośrednictwem Wojtkowej Rady Ocalenia Narodowego (skrót WRON). Dla przeciętnego Polaka skrót ten kojarzy się z wroną, ptakiem, który w literaturze ludowej i narodowej zajmuje niezwykle miejsce.

Wpierw wrony spełnią tę samą funkcję co sępy w Ewangelii o sądzie ostatecznym. Są one trupojadami : „gdziekolwiek znajdują się sępki, tam zgromadzą się sępy” (Mt 24, 28).

W opowiadaniach ludowych, wrony, gawrony, kruki, różniące się nieco głosami i upierzeniem spełniają

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ją funkcje magiczne : są wcieleniem złych mocy przychodzących z innego świata i zapowiadających nie- szczęście lub śmierć.

Stefan Żeromski zatytuował jedno swoje opowiadanie „Rozdziobią nas kruki, wrony” (słowa zaczerpnięte z popularnej pieśni o żołnierzu tułaczku).

Rzecz dzieje się w Królestwie Polskim między Nasielskiem a Mławą w czasie powstania styczniowego 1863 roku. Szlachcic polski, powstaniec przewożący wozem konnym broń poprzez otwartą równinę zostaje dostrzeżony przez oddział rosyjski. Dopadnięty przez wroga zostaje okrutnie zamordowany, on i koń. „Nad padliną w polu leżącą ptactwo krążyć poczęło, zniżało lot u silnie i po długim mocowaniu się z wichurą siadało na zagonach z daleka”. Trupojady zaczęły się dobierać do mózgu żołnierza, kiedy ofiara już nie dawała znaku życia, „tej czaszki, do tej ostatniej fortecy polskiego powstania”. Ubogi chłop z wioski najbliższej, symbolizujący drugą część polskiego Narodu przychodzi ukradkiem, szepce pacierze i kradnie uprząż, nie troszcząc się zupełnie o zachowanie uczynku miłosierdzia co do ciała : „umarłych grzebać” : „Tak bez wiedzy i woli, pisze Żeromski, zemściwszy się za tyłowieczne niewolnictwo, za szerzenie ciemnoty, za wyzysk, za hańbę i za cierpienia ludu, szedł ku domowi z odkrytą głową i z modlitwą na ustach”.

Obecny „WRON”, który sroży się zapamiętałe w Kraju nad żywym organizmem „Solidarności” jest również ucieśnieniem demonicznych mocy piekielnych, ponieważ dobiera się zgody wszystkich stanów, fortecy polskiego powstania z niewoli. Naród polski zatrwożony zapytuje w czyim imieniu działają ci, co noszą polskie mundury, imiona polskich sławnych świętych i jednocześnie na spałkują, strzelają, skłócają, dzielą bezlitośnie ? Wróg nie znosi jedności Narodu, więc chytrze zaatakował „Solidarność”. Prawdziwie, przedstawiciele WRON-u wronami są karmieni !

Lud polski potrzebuje rządu orlego, który powiedzie Naród ku wolności, a nie wroniego, prowadzącego ku katastrofie. Orzeł biały, w polu czerwonym, ze skrzydłami rozpiętymi, w złotej koronie (wróg nie będzie nas uczył historii ani jej fałszował), śmiały i górnołotny jest znakiem Polski a nie żaden zabo- bonny ptak złowieszczy wron czy

sowa ,która hukła : „przyjdź tu w dołek pod kościołek” (wierzenia ludowe). Naród potrzebuje Rządu, który prowadzi do rozwoju wszystkich energii ukrytych w człowieku a nie magików znających historię Polski i nią manipulujących dla ruiny kultury, której nosicielem jest każdy Polak.

### 3. — Papież Jan Paweł II — nadzieją Narodów słowiańskich,

Masoneria czy inne sekretne organizacje polityczne wprowadziły ateistyczny komunizm wojujący w narody słowiańskie, który niszczy je ekonomicznie i kulturowo. Wydarzenia tragiczne w Polsce i innych krajach, nie jest to wykluczone, mogą być z daleka kierowane przez elementy demoniczne za pośrednictwem rządzących, którym się wydaje, że są panami polityki, a właściwie są tylko marionetkami w ręku niewidzialnych. Dość już przelano polskiej i słowiańskiej krwi. Zawierzenie Papieżowi słowiańskiemu może uratować świat od zagłady !

Oto prorocza wizja słowiańskiego papieża w niżej drukowanym poemacie Juliusza Słowackiego napisanym w 1848 roku.

### Pośród niesnasków, Pan Bóg uderza...

*Pośród niesnasków Pan Bóg uderza  
Wogromny dzwon,*

*Dla słowiańskiego oto papieża  
Otwarty tron.*

*Ten przed mieczami tak nie uciecze  
Jako ten Włoch,*

*On śmiało, jak Bóg, pójdzie na miecze ;  
Świat mu — to proch !*

*Twarz jego, słowem rozpromieniona,  
Lampą dla sług,*

*Za nim rosnące pójdą plemiona  
W światło — gdzie Bóg.*

*Na jego pacierz i rozkazanie  
Nie tylko lud —*

*Jeśli rozkaże, to słońce stanie,  
Bo moc ta cud !*

*On się już zbliża — rozdawca nowy  
Globowych sił :*

*Cofnie się w żyłach pod jego słowa  
Krew naszych żył ;*

*W senach się zacznie światłości bożej  
Strumienny ruch,*

*Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,  
Bo moc — to duch.*

*A trzeba mocy, byśmy ten Pański  
Dźwignęli świat :*

*Więc oto idzie papież słowiański,  
Ludowy brat ; —*

*Oto już leje balsamy świata  
Do naszych łon,*

*Hufiec aniołów kwiatem umiata  
Dla niego tron.*

*On rozda miłość, jak dziś mocarze  
Rozdają broń,*

*Sakramentalną moc on pokaże,  
Poniesie wieść,*

*Nowinę słodką, że Duch już świeci  
I ma swą cześć ;*

*Niebo się nad nim pięknie otworzy  
Z obojga stron,*

*Bo on na tronie stanął i tworzy  
I świat — i tron.*

*On przez narody uczyni bratnie,  
Wydawszy głos,*

*Że duchy pójdą w cele ostatnie  
Przed ofiar stó ;*

*Moc mu pomoże sakramentalna  
Narodów stu,*

*Moc ta przez duchy będzie widzialna  
Przed trumną tu.*

*Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,  
Robactwo, gad,*

*Zdrowie przyniesie, rozpali miłość  
I zbawi świat ;*

*Wnętrza kościołów on powymiąta,  
Oczyści ścień,*

*Boga pokaże w twórczości świata,  
Jasno jak dzień.*

**Juliusz SŁOWACKI**

**LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI**

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

**CCP: PARIS 12 777 08 U**

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593  
Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

## Naszą siłą jest nasza wiara... Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli

Kilka lat temu miałem to szczęście, że z polską pielgrzymką zwiedzałem Ziemię Świętą — Izrael. Trudno jest pisać o czymś, czego się nigdy nie widziało i dlatego tę okazję uważałem i uważam za wielką łaskę.

Nie jest przesadą twierdzenie, że nawet i dziś można w tej Ziemi Świętej utwierdzić, pogłębić, oczyścić swą wiarę lecz można ją również stracić.

Podczas tej pamiętnej pielgrzymki w pewne popołudnie zwiedzaliśmy Wieczernik. Kwietniowe słońce przygrzewało dość silnie, ciekawie zaglądając do wnętrza, padając zło-tawymi plamami na ściany i posadzkę tego skromnego pomieszczenia. Czy wiecie, że... mury potrafią mówić? Tak prawdziwie mury potrafią mówić cichym językiem historii, powagi, bożej obecności.

To właśnie tu wytrysnęło źródło żywej wody, wody zbawienia, która od setek lat nie wysycha, lecz wciąż się rozprzestrzenia aż po krańce ziemi. W tym Wieczerniku Pan Jezus ustanowił trzy sakramenty zbawienia: sakrament eucharystii (komunii św.), kapłaństwa zaraz potem, a po swoim zmartwychwstaniu — sakrament pokuty.

Gdyby to miejsce było w katolickich rękach (jest bowiem w rękach żydowsko-arabskich), gdyby było ono przerobione na kaplicę czy kościółek to zapewne ukłakibyśmy jak wypadaloby i rozmyślałbym jak w nowoczesnej kapliczce przy grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem — ale tu, samo miejsce mówi innym językiem — językiem ubogim, surowym lecz prawdziwym.

Tak mój drogi, zdaje się, że sam Pan Jezus mówi, to właśnie tu spożywałem ze swymi uczniami ostatnią wieczerzę, to tu przemieniłem chleb w Ciało swoje i dałem tę moc konsekrowania Komunii św. dla swych wybranych uczniów, aż do skończenia świata. Moi drodzy — to tu zostało ustanowione kapłaństwo Nowego Przymierza, które nadal rozpalia ogień miłości po całym świecie. Nie wierzysz w to? Szkoda, bardzo wielka szkoda; był taki jeden nawet z moich uczniów, który nie uwierzył... jednakże marnie skończył, powiesił się. Wiesz mój synu czy córko dlaczego to uczynił? Bo nie umiał żalować... Materializm za-

duził w nim ducha... A spójrzcie na Piotra, on też zgrzeszył — zaparł się Mnie i to trzykrotnie — jednakże on umiał żalować i płakać nad swym upadkiem i dlatego uczyniłem go pierwszym papieżem... Biedny Piotr zamarł w strachu ale odrodził się w żalu pokuty, bo on wierzył, że JA JESTEM SYNEM BOŻYM!

Ktoś mnie szarpnął za rękaw, no idziemy, nie ma po co tu stać. Bez-duszni turyści... Wyrwano mnie z innej rzeczywistości. Jak w filmie fikcyjno-futurystycznym, byłem prawie dwadzieścia wieków wstecz i brutalnie mnie przywołano do teraź-niejszości — suchej, banalnej, szarej.

Szukałem po kątach Chrystusa, tego innego niż w Wielki Czwartek. Szukałem Chrystusa zmartwychstałego, dającego apostołom najpotężniejszą broń nad szatanem — moc rozgrzeszania. Tętniły mi skronie a serce wsłuchiwało się w słowa dzisiejszej Ewangelii, kiedyś wypowiedziane po aramejsku w tym miejscu. „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” — „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuściecie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie są im zatrzymane”.

Poprzez dwadzieścia wieków różne koleje przeżywał Kościół tu zrodzony w dzień Zesłania Ducha Świętego. Gdy spojrzymy jedynie na te trzy sakramenty ustanowione, przez Chrystusa w Wieczerniku to spostrzeżemy jakąś smutną historię, pytamy sami siebie co katolicy niegdyś ochrzczeni w imię Trójcy św. uczynili z tymi skarbami Bożej Miłości? Mimo wielu wzlotów kontemplacyjnych jednostek, zakonów i całego średniowiecza żyjącego Bogiem na każdy dzień, powstały upadki, odstępstwa a nawet odwracania się całych narodów od Kościoła Bożego. Ciśnienie pytanie co zostało dziś dla Europy i świata ze sakramentów odrodzenia pokuty i eucharystii? Niektórzy „prorocy pesymizmu” krakaliby zaraz, że już wszystko upadło, zanikło, umarło, że Kościół umarł, że Bóg umarł. Ach biedni, leniwi do wierzenia ludzie... Czyż zapomnieliście, że Bóg jest wieczny, że Bóg nie umiera. Jeżeli wasze dusze zamarły w letargu materializmu i odrętwieniu lenistwa to nie znaczy, że Bóg umarł, że Kościół

przeształ istnieć, że sakramenty zostały zmiesione i bezpowrotnie zaprzepaszczone. O nie moi drodzy, tak nie jest mimo natłoczenia niektórych wiernych i mimo zaślepienia niektórych kapłanów, którzy tęskniąc do „masówek przedwojennych w kościołach” i dziś chcą sprowadzić „masówki” do kościołów nawet przez spowiedź ogólną, bo ta się wiernym (ich wiernym) podoba. Cóż to by było za ciasto chlebowe gdyby zamiast mąki, wody, soli i drożdży były tylko i wyłącznie drożdże? Kościół zawsze był mniejszością w świecie i to go nigdy nie przerażało. W zakresie polskiego duszpasterstwa na emigracji wiele jest rzeczy do naprawy, zjednoczenia i uporządkowania. Tylko w jedność siła, a w tym wypadku winniśmy wszyscy mieć i zachowywać te same dyrektywy i nakazy roz-tropnych przelożonych. Jednolitość duszpasterstwa w dziedzinie sakramentu pokuty i eucharystii jest istotna.

Właśnie w tym Wieczerniku Chrystus Pan zwracając się do Boga Ojca prosi aby apostołowie byli jedno!!! (Jan 17. 11).

Często wierni pragną wiedzieć skąd się wzięły te zamęty powstałe dziś w Holandii, w Niemczech, we Francji czy innych krajach czyniące dużo szkody Kościołowi? Są zasadnicze dwie przyczyny. 1) — źle zrozumiany duch drugiego soboru watykańskiego 2) — źle rozumiany duch ekumenizmu w świecie.

Nowinki bowiem, które wprowadza się do spowiedzi były już znane w Europie (w niektórych częściach) przed oderwaniem się protestantów od Kościoła. Pierwszy raz potępiono je we Francji już w 813 roku na synodzie biskupów w Chalons-sur-Marne. Tutaj jednak chcę powiedzieć trochę o protestantach gdyż od nich te „nowinki” przeciekają do Kościoła.

Protestanci zbuntowawszy się przeciwko Kościołowi, zerwali z nim częściowo kontakt, stali się (powiedzmy szczerze) heretykami to znaczy nie uznającymi pewnych dogmatów (prawd wiary) i pewnych sakramentów — wśród nich spowiedzi świętej... Łatwo to pojąć, bo i dziś jeżeli któryś z biskupów zakłada „nową religię” to automa-

(Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str. 3-ej)

tycznie odcina się od Kościoła świętego. Ojciec ma prawo (w uczciwych państwach) wydziedziczyć swego syna czy córkę gdy oni zbuntują się bez żadnego powodu przeciwko niemu. W Kościele Bożym tak samo odpada od niego ten, który siedząc na „gałęzi jedności”, odcina radykalnie tę gałąź. Po prostu prawo „natury duchowej”. Nie można być za i przeciw w tym samym czasie. Luteranie, Kalwini, Anglikanie — ogólnie mówiąc protestanci wyszli z wieczernika zatrzaszcząc drzwi za sobą z wielką butą i hałasem. Mieli ku temu powody, tak to prawda, dlatego też nie tylko oni byli winni za odstępstwo ale nawet ci, którzy zostali w Wieczerniku-Kościelce.

Bóg jednak miłosierny daje łaskę powrotu do Kościoła nawet protestantom czy anglikanom, bo Jezus Chrystus nie jest winien za ich odstępstwo.

Zerwawszy z Kościołem u protestantów zostały tylko dwa sakramenty — chrzest i małżeństwo. Porównać można, iż został u nich dom — (mury — chrzest i dach — małżeństwo) ale dom też w środku jest pusty. Z braku biskupów, kapłanów nie ma bierzmowania, eucharystii (komunii św.) bo jedynie ksiądz katolicki ma prawo konsekrowania prawdziwego Ciała i Krwi Pańskiej, nie ma u nich sakramentu chorych, a przede wszystkim nie ma u nich ŁASKI uświęcającej płynącej ze sakramentów. Jedyne kapłan w Kościele katolickim ma prawo w imię Jezusa Chrystusa odpuszczać grzechy. Tak zwani „duchowni protestanscy” nie są kapłanami lecz pastorami z wyboru zgromadzenia — parafii bez żadnych święceń kapłańskich. Ta władza zlecona Piotrowi i następcom nie dochodzi do nich, została ona przetrwana. Dlatego też w niektórych sektach protestanckich nawet kobiety są „pastorami”.

Protestanci w początkach uważali się za prawdziwy kościół, za ludzi bezgrzesznych, dobrych, czystych i sprawiedliwych... ale gdy wieki mijały to poznali swe słabości i grzechy. Nie mieli prawdziwych kapłanów więc wynaleźli tak zwaną „spowiedź ogólną”. Zebrane zgromadzenie „kongregacja” pod dyktando pastora lub „natchnionego” modliło się, podnosiło oczy ku górze... i spowiadali się „prosto do Boga”. Oto „kąkol” który się dostał do katolickiego spichlerza.

Złe pojęty ekumenizm (ruch jednoczący wszystkich chrześcijan)

sprawili wiele bałaganu a nie pomocy w odnalezieniu prawdziwej wiary. Ci co chcieli przyciągnąć innych do Kościoła sami poczęli tracić resztki wiary. Wiara nie jest to kwestia dialogu, uczoności, ale jest to dar Boży dawany ludziom dobrej woli, czystego serca i tym, którzy kochają prawdę.

Kiedyś zwiedzałem z kolegą — księdzem katedrę w Coventry, (Anglia), jedną z najpiękniejszych nowoczesnych katedr protestanckich, odbudowana przez Niemców po wojnie. Lotnictwo Hitlera zniszczyło całe miasto wraz ze starą piękną katedrą (niegdyś katolicką). W czasie zwiedzania spotkałem pastora, dającego informacje o pięknej budowlu. Pochwaliłem świątynię ale dodałem — zdaje mi się, że czegoś tu brakuje. Pastor rozejrział się i mówi: No tak nie ma tabernakulum i komunii św., ja jestem Amerykanin, u nas jest to w każdym kościele, nie wiem dlaczego oni tu nie przetrzymują komunii? Widzi pastor, dorzuciłem, oni w Anglii są uczciwi, bo oni wiedzą, że nie mając kapłaństwa, nie można mieć ważnej Komunii św. Rozmowa się ucięła.

Innym razem byłem w kościele protestanckim w miasteczku CIRENCESTER, również był on kiedyś kościołem katolickim i tam w pewnej wnęce było protestanckie lampka i napis: „Tu się przechowuje ciało Chrystusa na pożytek chorych w parafii”. Byłem po cywilu i czyhałem na „pastora”. Jak raz przechodził. Przepraszam bardzo proszę mi powiedzieć co to znaczy ten napis? Zmierzył mnie uważnie wzrokiem i po chwili powiedział: Pan jest na pewno katolikiem. Tak jest, odpowiedziałem. A więc po co dyskutować, być może, że w przyszłości we wszystkich kościołach chrześcijańskich będziemy przechowywali prawdziwą komunie świętą.

Bardzo mi się ten pastor podobał. My wszyscy ochrzczeni w imię Trójcy świętej pragniemy łączenia się z Jezusem Chrystusem zmartwychwstałym. Módlmy się często i szczerze za Rosję, Anglię, Niemcy, Holandię i za wszystkich braci odłączonych od Kościoła — abyśmy byli JEDNO.

Ks. Roman PODHORODECKI

## NAM TRZEBA PROWADZIĆ ŚWIĘTE ŻYCIE DZIECI BOŻYCH

- Jezu, Nas wszystkich winna cechować głęboka pobożność;  
Nas wszystkich winna cechować prawdziwa świętość.*
- Jezu, Oby życie nasze godne było Twego Imienia;  
Oby życie nasze godne było Twego Krzyża.*
- Jezu, Oby życie nasze godne było Twjej Ofiary;  
Oby życie nasze godne było Twjej Krwi.*
- Jezu, Nam trzeba żyć bez grzechu śmiertelnego;  
Nam trzeba trwać w Twjej łasce świętej.*
- Jezu, Nam trzeba prowadzić święte życie dzieci światłości;  
Nam trzeba prowadzić święte życie dzieci Bożych.*
- Jezu, Oby święte były nasze myśli;  
Oby święte były nasze uczucia.*
- Jezu, Oby święte były nasze słowa;  
Oby święte były nasze uczynki.*
- Jezu, Świętością życia naszego pociągamy innych do Ciebie;  
Świętością życia naszego rozszerzamy Twoje Królestwo na ziemi.*
- Jezu, Obyśmy święcie żyli;  
Obyśmy święcie umierali.*
- Jezu, Za święte nasze życie Tyś sam jest nam zapłatą;  
Za świętą naszą śmierć Tyś sam jest nam nagrodą.*

Ks. B. Matczyński

# Sakrament Pojednania (Pokuty)

Wśród prawd i praktyk religii chrześcijańskiej Sakrament Pojednania lub Pokuty przedstawiał zawsze i nadal przedstawia najwięcej trudności, które dochodzą aż do zaprzeczenia jego istnienia, albo odrzucania i pomniejszania jego potrzeby. Pochodzi to stąd, że ten Sakrament dotyka najbardziej ludzkiej natury i godzi w naszą miłość własną, gdyż przypomina on człowiekowi „kim on jest” i „kim być powinien” wobec Boga i swoich bliźnich.

Trudności te są dwojakiego rodzaju: zewnętrzne, albo psychologiczne, wynikające z konieczności uprzytomnienia sobie istnienia grzechu i potrzeby nawrócenia się do Boga, oraz trudności zewnętrzne, lub praktyczne, tkwiące w znalezieniu sposobu i okoliczności wyznania swych win, czyli przyjęcia Sakramentu Pokuty - Pojednania.

Żaden też z sakramentów, w ciągu wieków, nie był przedmiotem tyłu zmian i ewolucji, zależnie od ducha czasu i potrzeb w jego zastosowaniu. Podobnie też od Soboru Watykańskiego II-go, który w myśl wymagań życia współczesnego powziął cel odnowy wszystkich dziedzin życia chrześcijańskiego, Sakrament Pokuty stał się również przedmiotem poszukiwań i studiów, potrzebnych nie tyle, żeby wszystko zmieniać, a raczej tylko usunąć różne naleciałości, które nagromadziły się od Soboru Trydenckiego, i przywrócić mu jego właściwe miejsce i właściwą rolę.

## Istnienie grzechu

Zasadniczym powodem odrzucania Sakramentu Pokuty jest brak świadomości istnienia grzechu, brak świadomości, że człowiek z natury jest grzeszny. Bóg jeden jest bez grzechu, czyli święty i doskonały. „Świat w złym leży”, mówi Jezus Chrystus w Ewangelii. A cel Jego przyjścia na świat, i zbawienie, które nam przynosi, jest wyzwolenie ludzi od grzechu. (Mt, 4,17, Mk, 1, 14 — 15; Dz. Ap. 3,19).

Mówić o grzechu nie sprawia nikomu przyjemności. Jest to pewnego rodzaju odruch samoobrony przeciw niebezpieczeństwu wywołania kompleksów winy, albo lubowania się we własnej nędzy i własnym poniżeniu.

Rozważanie o grzechu powinno odbywać się we właściwym świetle jego istnienia. Twierdzić, że człowiek jest istotą grzeszną oznacza,

że jest on istotą wolną i odpowiedzialną za swoje czyny. W uznaniu jego wolności i odpowiedzialności leży jego wielkość i godność, mianowicie, że jest on zdolny uczynić coś samodzielnie a Bóg Stwórca tę wolność człowieka szanuje.

Obok zła fizycznego, lub naturalnego, jak różne katastrofy, powodzie, trzęsienie ziemi, które nie zależą od woli człowieka, istnieje cały szereg zła spowodowanego ludzką, złą wolą, czyli zło moralne, albo grzech. Jeżeli mówimy, że jesteśmy bez grzechu, sami siebie zwodzimy i prawdy w nas nie ma. Jeżeli wyznajemy nasz grzech, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć i oczyścić od wszelkiej nieprawności”. — mówi św. Jan apostoł (1, Jn, 1, (5-10)).

Świat nowoczesny i ateistyczny nie uznaje istnienia grzechu. „Péché — connait pas”, — mówią Francuzi. Zło moralne tłumaczy się albo redukuje do „problemów”, albo ułomności psychicznych: podobnie, jak istnieją choroby ciała, tak samo istnieją choroby i ułomności psychiczne, a mianowicie zła wola, zły charakter, że przyzwyczajenia albo wady, w których nie ma żadnego grzechu, żadnej winy? A jak medycyna leczy ciało, podobnie nauki psychiatryczne usiłują leczyć choroby psychiczne, czyli moralne, przez wychowanie, psychanalizę i inne zabiegi techniczne. W ten sposób, — twierdzą — stosunki między ludźmi stopniowo staną się lepsze i doskonałe.

My przyjmujemy, że te wszystkie zabiegi mogą do pewnego stopnia zaradzić złu moralnemu. Są one znane chrześcijaństwu, które je praktykuje w sposób mniej udoskonalony, jak w formie ascezy, ćwiczeń duchownych, rachunku sumienia, uczynków pokutnych i modlitwy. Nie jest to nic innego, jak to co Chrystus Pan zaleca w Ewangelii, albo co Najświętsza Maryja Panna przypomniała światu w czasie objawień w Lourdes lub Fatima, nawołując do pokuty i modlitwy. Pokuty, gdyż świat zapomniał, że grzech musi być naprawiony przez dobrowolne wyrzeczenie się, że ludzie muszą naprawić zło, które spowodowali, a które jest nie tylko obrazą Boga, ale równocześnie uderzeniem w ich własne szczęście. — Następnie, wołanie o modlitwę za grzeszników. Modlitwa jest wielkim aktem miłosierdzia, otwiera serca na przyjęcie łaski i miłości Boga, aby do-

bro zatrzymowało nad złem.

Rzecz pewna, że rozważanie o grzechu jest czymś surowym, ale nie można go pominąć, nie zatracić tego, co stanowi istotę życia chrześcijańskiego. Jest bowiem rzeczą poważną eliminowanie ze zła moralnego pojęcie grzechu i istnienia winy tam, gdzie ona naprawdę jest. Jeżeli nie ma winy, to nie ma wolności, ani odpowiedzialności i nie mam potrzeby odpowiadać za swoje czyny przed nikim. Jeżeli nie ma grzechu, to nie ma również religii, nie ma Boga, nie ma potrzeby odkupienia, ani Kościoła, ani sakramentów. Ludzie zbawiają się sami, albo z góry można powiedzieć, że wszystko jest dobre i doskonałe, podczas gdy jesteśmy świadkami występów i zdżyczenia w świecie bardziej niż kiedykolwiek.

Mimo niezaprzeczalnych osiągnięć tych zabiegów naukowych i naturalistycznych, pozostają one powierzchniowe, podczas gdy zło moralne i fizyczne sięga do głębi naszego bytu i człowiek o własnych siłach nie jest w stanie się z nich wyzwolić. Grzech i zło trwa w nas tak długo, jak długo człowiek pozostaje w stanie odrzucania i oddalania się od Boga. —

Ale grzech i jego przyczyny znajdują się także poza nami. Pismo św. nazywa je złym duchem, kusicielem, Księciem ciemności, mocami piekła. Te wszystkie określenia oznaczają, że u źródła grzechu istnieje jakiś świat upadły, i dlatego od początku swojej działalności publicznej widzimy Jezusa Chrystusa staczającego walkę z tymi siłami ciemności. W tymże „misterium iniquitatis” leży tajemnica cierpienia i grzechu człowieka, oraz misterium życia i śmierci Chrystusa Pana.

Gdyby zło moralne było tylko ułomnością psychiczną, to Chrystus Pan byłby tylko jakimś znachorem, magikiem, lub filozofem na wzór greckich i rzymskich stoików lub jogów hinduskich. Wiemy zaś, że wcale nie jest On czymś podobnym. On przyszedł zniweczyć zło z samym jego korzeniem i uczynić z nas nowego człowieka, przyobleczono go w sprawiedliwość i świętość Boga. — Dlatego wziął On na siebie, jakby swoje, wszystkie cierpienia i grzechy ludzi i zastąpił na dno nędzy i śmierci. Zstał na tam, gdzie Budda, Sokrates, Marks, czy Freud nie zstąpili. On wydał swoje ciało i przelał swoją krew oraz

(Dokończenie na str. 6-iej)

dał nam sakramenty święte na odpuszczenie grzechów.

### Grzech, jako nieprawość i nieporządek.

Wezmy najpierw nieprawość i nieporządek życia społecznego, które psują stosunki między ludźmi, między klasami społecznymi i narodami. Każda nierówność między ludźmi nie koniecznie jest nieprawością. Chcieć uczynić wszystkich ludzi równymi i podobnymi do siebie jest utopią, a zarazem zaprzeczeniem ich różnorodności, która jest bogactwem natury ludzkiej. Ale gdy ludzie bardziej uprzywilejowani, zamiast wnosić ich własne korzyści na usługi drugich, używają je dla ucisku i pogardy, bliźnich, wtedy zachodzi nieprawość i nieporządek, które są grzechem, lub niesprawiedliwością. Ta niesprawiedliwość społeczna jest często powodem buntów i innych niesprawiedliwości, gdyż wtedy nie rozum, ani prawo, ale gwałt w czynach i słowach reguluje stosunki między ludźmi.

Alle zasadniczym źródłem nieporządku i nieprawości jest poznanie i zatracenie właściwego kierunku, jaki należy dać wszystkim czynnościom. Innymi słowy, — zapoznanie ostatecznego celu naszego życia, którym jest Bóg. Mamy tu do czynienia ze stawianiem wartości materialnych ponad duchowymi, albo wybieranie stworzeń przed Bogiem.

W ten sposób nieprawość i nieporządek nabierają charakteru religijnego, gdyż godzą w naturalny porządek rzeczy, wyrażony w przykazaniach bożych, i grzech staje się nieposuszeństwem i obrazą Boga. — Nie należy tutaj zachowywać się jak dzieci, albo nowoczesni moralści, między innymi wielu księży, którzy w przykazaniach bożych widzą tylko zakazy i dlatego je odrzucają lub nie chcą o nich mówić. Przeciwnie, jest rzeczą konieczną poznać i zrozumieć przykazania boże, które mają na celu bronić nas przed nieporządkiem i nieprawością. Pewne rzeczy i uczynki stają się grzechem, nie dlatego, że są zakazane, ale są zakazane, dlatego, że są złem, na które Bóg sam nie może pozwolić. Grzech jako nieposuszeństwo jest odrzuceniem porządku bożego, a przez to nie tylko uchybieniem dla prawa natury, ale również uchybieniem dla kogoś, czyli samego Boga. W ten sposób grzech staje się odrzuceniem miłości.

### 2 Grzech, jako odrzucenie miłości

Grzech jest odrzuceniem miłości szczególnie dlatego, że, jak mówi Chrystus Pan, „wszystkie przykazania boże streszczają się w dwóch przykazaniach miłości Boga i miłości bliźniego. I tak w każdym grzechu, który jest nieposuszeństwem, albo odrzuceniem przykazań bożych, jest odrzucenie miłości bożej i miłości bliźniego.

W tymże świetle też trzeba oceniać nie tylko złość grzechu ale i jego następstwa. Utrata Boga, albo potępienie, nie jest karą, ani zemstwą Boga. To jest tylko ostateczny dopust Boga, który w swojej miłości szanuje wolę człowieka i to, co on sam chce.

Zatwardziały grzesznik potępia się sam przez swój egoizm. Miłość nie może nie wymagać wzajemnej miłości, ani nie być obojętną tam gdzie jest obojętność i pogarda. Bóg nie może znosić grzechu, ponieważ nas miłuje. Jeżeli chrześcijanin bierze grzech poważnie, to dlatego, że bierze poważnie miłość Boga.

### 3 Grzech osobisty.

Mówić o grzechu w ogóle i jego skutkach, nie wystarcza. Trzeba jeszcze umieć uznać istnienie grzechu w nas samych, uznać się za grzesznika wobec Boga i wobec dru-

gich, bez buntowania się, bez uważania grzechu za rzecz, do której człowiek się przyzwyczaja i obojętnieje. Uznanie własnego grzechu zależy od wyrobienia sumienia, od wyjścia z własnego „ja”, od otwarcia się na działanie łaski i miłości bożej. Zazwyczaj jest to rzecz niełatwa, gdyż zamiast wyznać pokornie czym jesteśmy, wolimy opierać się, zamykać oczy i usprawiedliwiać się byle czym, albo też obwiniać samego Boga, lub drugich. Jest to stara, znana historia z Biblii, jak Adam ukrywa się przed swoim grzechem, albo zwala winę na Ewę, a Ewa na niego. Jest to również historia dziecka, które, złapane na gorącym uczynku, krzyczy, „to nie ja”, albo „nie zrobiłem tego naumyślnie”.

Uznać szczerze własną winę, oznacza uznać się grzesznikiem, oraz otworzyć się na łaskę przebaczenia, a szczególnie uznanie potrzeby zbawienia, zamiast liczenia tylko na własne siły. Jest to akt zapomnienia o sobie i zdania się na ufność w Boga, który sam jeden może nas zbawić i napełnić nas swą radością, „tą radością, która jest większa z nawrócenia się jednego grzesznika, niż ze stu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty”.

Ks. M. Lasok

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Antoniak Izidor — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Baudras-Es-sarts-Le Magny (71)	1.500,00 F
Ks. Kaczmarek Edmund — Arpheil-les St-Priest (03) dodatkowo	100,00 F
Ks. Kuroczycki Józef O.M.I. — Calonne-Ricourt (62) dodatkowo	100,00 F
Ks. Wojtyła Franciszek P.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Waziers (59)	
Składka w parafii	975,00 F
Zubrzycki Anna i Bolesław	100,00 F
Józefczak Michalina	50,00 F
N.N.	50,00 F
N.N.	20,00 F
Razem :	1.195,00 F
Ks. Baraniak Stefan S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Bruay en Artois (62) zebr. przez Bractwa	
Bruay-Misto	1.500,00 F
Bruay-Kaplica	1.100,00 F
Houdain	780,00 F
p. Dziewit	160,00 F
Razem :	4.695,00 F
Ks. Fara Lesław S. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Aulnay sous Bois (93)	
Aulnay sous Bois, Sevrans	

i Blanc Mesnil	1.960,00 F
Bractwo Z. R. Aulnay s. Bois	50,00 F
Razem :	2.010,00 F
Ks. Nowacki Józef S.D.B. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Le Creusot (71)	
Le Creusot — zeb. p. Kowalczyk Kamila	2.275,00 F
Cité des Quartz - zeb. p.	
Przybyła B.	750,00 F
Montchanin - zebr. Ankierski	340,00 F
Beaume - zeb. Kwiatkowski Zygmunt	50,00 F
Dijon i okolica - zebr. B.Z.R. — p. Sielc Weronika	830,00 F
Złożono na ręce Księdza	180,00 F
Razem :	4.425,00 F
Pp. Karpel Maria — Le Quesnoy (59), Kozik Edward — Roubaix (59), Łucki Stanisław — Vitry sur Seine (94), Szukso Walerian — Molieres s. Ceze (30), Sotwiński St. — Hagondange (57), N.N. — Montreuil (93).	
Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres — Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.	

# KULTURA EMIGRACYJNA

Słowo Ks. Rektora na Niedzielę Powołań

## Dynamizm świata a powołanie

Aby iść za Jezusem z Nazaretu trzeba mieć serce zdolne przyjąć Słowo, które nadaje nowy sens egzystencji.

Iluz było ludzi, których ani świętynia ani Prawo Mojżesza ani chrzest Janowy nie zadawały! W napięciu oczekiwali i żyli nadzieją Tego którego jako początek nowego czasu zapowiadał św. Jan Chrzyciel. Uczniowie Chrystusa zrozumieli, że trzeba aktu nawrócenia dlatego opuszczają pracę na brzegu Jeziora Galilejskiego, i idą za Jezusem Nazareńskim.

„Pójdź za mną!” To wołanie otwierało nową perspektywę współpracy na glebie ludzkiej z Chrystusem, który przyszedł od Ojca. Tak dzieje się i dziś. Jezus wchodzi w nasze życie, osobiste i rodzinne (pielgrzymująca Maryja Królowa Polski w tym roku szczególnie tam Go wprowadza) wchodzi do miejsc pracy, naszych wspólnot i rzuca spojrzenie pełne przyjaźni. Czego szukasz? pyta patrząc na nas. Ale w zabieganym dniu, któż ma czas na rozmowę w skupieniu? Każdy jest zajęty niepewną przyszłością młodych, sprawami świata, swoim zdrowiem, troską o swe ciało, przedmiot kultu, pogonią za zarobkiem... jak gdyby ocena ludzka wartości była ważniejsza od oceny Bożej serca człowieka. Apel Chrystusa dotyczy całości zainteresowań człowieka, po to bowiem stał się On człowiekiem, aby nas spotkać na ścieżkach naszego indywidualnego i wspólnotowego życia. Jezus głosi Dobrą Nowinę i zaprasza nas do tego, abyśmy odczuli radość i światło jakie promieniuje z Jego Słowa.

Mam na myśli tych wszystkich młodych, dziewczęta i chłopców zrzeszonych w naszych Stowarzyszeniach, w małych seminariach, w szkołach katolickich, kołach ministrantów i w Krucjacie Eucharystycznej, którzy są w bliższym kontakcie z Chrystusem przez modlitwę, katechizację, liturgię...

Mam na myśli rodziców, którzy modlą się, aby ich dzieci poszły za Chrystusem pozostawiając sprawy tego świata, światu, Bogu, Boże. Trzeba, aby uszy wszystkich chrześcijan otworzyły się na to wołanie Jezusa po Zmartwychwstaniu: „Idąc za cały świat nauczajcie wszystkie narody”. Trzeba aby kapłan



pokażał swe szczęście innym i powiedział młodym: „idź za Nim”. Trzeba, aby zakonnica, ukazała uśmiech szczęścia w powołaniu i słowa zachęty do młodej dziewczyny w prostych słowach: „znalazłam szczęście idąc za Nim, czy nie pragniesz podobnego”? Powołania nie rodzą tylko się w niedzielę Powołań, lecz rodzą się ciągle w umysłach i sercach tych, których duch przez naszą modlitwę się wzmocnił. Na odpowiedź „Tak Mistrzu, idę za Tobą!” trzeba dziś siły i łaski, bo atrakcję świata trudno przezwyciężyć.

Polonia francuska nie może się pozyczycie samowystarczalnością powołań, stąd potrzeba emigracyjnych powołań staje się coraz bardziej konieczna. Polska ma dużo powołań, ale nie za wiele w stosunku do krajowych potrzeb. Każdy kapłan przychodzący z kraju potrzebuje przynajmniej jeden rok czasu, aby przygotować się do pracy; konieczna jest znajomość języka kraju zamieszkania, poznanie struktury duszpasterstwa, mentalności parafian i mentalności ludności kraju zamieszkania.

Francja jest ciągle krajem misyjnym i dla Francuzów i dla Polaków. „Zniewo wielkie ale robotników mało”. Akcja budzenia i przygotowania powołań, to naglące zadanie stojące przed rodzinami, kapłanami i siostrami zakonnymi.

Ks. Prał. Z. Bernacki  
Rektor

## KALENDARZ

Mienniny odchodzą :

25 kwietnia :

— Marek, Jarosław (Marc, France).

26 kwietnia :

— Ryszard, Klet, Marzenna (Alida).

27 kwietnia :

— Zyta, Teofil (Zita).

28 kwietnia :

— Piotr, Ludwik (Valérie).

29 kwietnia :

— Katarzyna, Hugon, Robert (Catherine).

30 kwietnia :

— Piusa, Ludwika.

1 maja :

— Św. Józef Rzemieślnik (Marcoult).

2 maja :

— Atanazy, Zygmunt (Athanasé, Zoé).

Uroczystości :

2 maja :

Niedziela — Pielgrzymka do M.B. Betlejemskiej w Ferriere-en-Gatinais.

Czytajcie

i rozpowszechniajcie  
prasę katolicką

# ZŁOTY JUBILEUSZ DZIECI

Po przeczytaniu takiego tytułu, ciśnie się na usta nieco filozoficzne pytanie : czy dzieci mogą obchodzić swój jubileusz, i to jeszcze złoty ? Okazuje się, że tak. Właśnie w tym roku, a dokładnie 21 kwietnia, mija pięćdziesiąt lat jak powstał Związek Stowarzyszeń Dzieci Polskich we Francji.

To prawda, że ówczesne dzieci to już dziś dziadkowie co najmniej około sześćdziesiątki — jak ten czas szybko leci — ale sam Związek, mimo swych pięćdziesięciu lat nieustannie się odmładza i wcale nie wygląda dziś starszy jak przed pół wiekiem. Jubileusz dzieciństwa. Wieczne dzieciństwo. Oto pięćdziesiąt lat mija a oni się nie starzeją ! Wciąż mają kilka lub najwyższej kilkanaście lat. W czym tkwi tajemnica ich wiecznej młodości ?!

Mimo jednak swego „wiecznego” dzieciństwa Związek przechodził wielkie zmiany i to nie tylko w nazwie, ale też we wielu dziedzinach swego działania. W artykule tym chcemy jednak mówić jedynie o początkach „dziecięcego ruchu” i o jego wielkim pionierze Ks. Józefie Paciorku.

## Założenie i cele Związku

Już w pierwszych latach przybycia wielkiej fali emigracyjnej, w poszczególnych polskich „parafiach” na terenie Francji, powstają różne stowarzyszenia dla dzieci. W wielu miejscowościach istnieją na przykład „Stowarzyszenia Dzieciństwa Bożego”. Istniały oczywiście i inne organizacje.

A powstanie samego Związku miało przebieg mniej więcej następujący. 25 lipca 1930 roku przybywa z Polski do Aubry (Nord), młody, niedawno wyświęcony Ks. Józef Paciorek, wyznaczony przez Prymasa Polski Ks. Kardynała A. Hlonda do pracy wśród Emigracji.

Właśnie Ks. J. Paciorek przedsięwziął pomyślnie wstępne prace w sprawie zorganizowania Związku Stowarzyszeń Dzieci Polskich we Francji. I Związek ten został powołany do życia z dniem 21 kwietnia 1932 roku. Przy okazji ustanowienia tej ogólnodziecięcej organizacji, ówczesny Rektor Misji Ks. Prałat Leon Łagoda pisze słowa, które mogą stanowić zasadniczy program, zawsze aktualny dla każdego stowarzyszenia : „Wielkie pokładam w Związku nadzieje, że on zdoła spełnić swe wzniesłe zadanie i dziecko polskie, ten najcenniejszy skarb naszego społeczeństwa, poprowadzi tymi ścieżkami i drogami na których nasza umiłowana dziatwa polska przygotowuje się na dobre dzieci Boga i Kościoła, i na wzorowych obywateli kraju. Wierzę głęboko, że całe starsze społeczeństwo dzieci jak nażyczywście się ustosunkuje”.

Jednym z najważniejszych celów stowarzyszenia — jak widać z uwag poczynionych przez ówczesnego Rektora w projekcie statutu — jest zachęcenie dzieci do częstej Komunii św. Ukrytą intencją, długoplanową, nieujawnioną wyraźnie w statucie jest przygotowanie dzieci do stowarzyszeń starszych.

## Początki działalności organizacyjnej

W świeżo ukonstytuowanym Związku Stowarzyszeń Dzieci Polskich we Francji, Ks. Paciorek zostaje mianowany jego pierwszym Dyrektorem a jednocześnie Redaktorem miesięcznika „Mały Wychodźca”, który ma być organem Związku. Jak się dowiadujemy z dalszych dokumentów zachowanych w Rektoriacie PMK w Paryżu, Ks. J. Paciorek z całego serca zabrał się do powierzonych sobie pracy. Już w sierpniu tegoż roku rozsyła do wszystkich polskich placówek we Fran-

cji Ustawy Związku i podaje pierwsze komunikaty w „Małym Wychodźcy”. Tego samego jeszcze roku, artykuły Ks. Paciorka o stowarzyszeniach dzieci ukazują się w Kalendarzu wydawanym przez Misję.

Praca Jego wydaje wkrótce obfite owoce i to nie tylko w ramach Stowarzyszenia, ale ma pozytywny wpływ na życie całej polskiej wspólnoty. Ożywia się wyraźnie świadomość polskości i przynależności do Kościoła Katolickiego. Poprawiło się mocno uczestnictwo we Mszy św. i przystępowanie do Sakramentów. Nawet ówczesny Dyrektor kopalni, który był protestantem, wyraża podziękowanie dla polskiego Kapłana za dobry wpływ na ludzi.

W dowód uznania za pełną poświęcenia i owocną pracę, Rektor chce mianować Ks. Józefa Paciorka Sekretarzem Generalnym Misji. On jednak prosi, aby zostawiono Go nadal w Aubry, właśnie ze względu na dobro Stowarzyszenia Dzieci. Oto Jego słowa : „Zorganizowany i pięknie prosperujący ruch dzieci... jednak jeszcze młody, potrzebuje utrwalenia swych fundamentów”. W zorganizowanie Związku włożył dużo serca i trudu. Pokochał tę swoją pracę, która po wielkim mozołe zaczyna przynosić widoczne owoce. Dlatego w tym samym liście do PMK w Paryżu, znajdujemy bardzo znamienne zdanie : „Każdy mnie rozumie... żał by mi było tego słodkiego jarzma opuszczać”.

W październiku 1935 roku następuje zmiana w Aubry, na miejsce Ks. Paciorka przychodzi Ks. Ludwik Makulec, który też przejmując stanowisko Dyrektora Związku i wyda-

(Dokończenie na str. 9-aj)



Z poświęcenia sztandaru Stow. Dzieci polskie z Billy-Montigny (1934)  
W poświęceniu bierze udział ks. J. Paciorek.

**“LA VOIX CATHOLIQUE”**  
C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna	75,00 F
— roczna	150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna	85,00 F
— roczna	170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.



(Dokończenie ze str. 8-ej)

je w formie zeszytów „Materiały pomocnicze do prowadzenia Stowarzyszeń Dzieci Polskich”.

Odwolany przez Władze kościelne do Kraju Ks. Józef Paciurek, nadal pracuje na niwie społecznej. Z polecenia swego Biskupa organizuje i jest Redaktorem diecezjalnego tygodnika katolickiego „Nasza sprawa”. W czasie wojny za swą postawę patriotyczną zostaje aresztowany przez gestapo i osadzony w Oświęcimiu.

Właśnie już wkrótce, bo 17 czerwca br. przypadnie 40 rocznica męczeńskiej śmierci Ks. Józefa Paciorka w tym strasznym obozie koncentracyjnym. Dlatego przy tej okazji apel do wszystkich dzieci, tych sprzed pół wieku — którzy może nawet osobiście Go znali — oraz tych dzisiejszych o modlitwę w Jego intencji, i w intencji wszystkich polskich dzieci we Francji, dla których Ks. Paciurek, tak gorliwie pracował. Chodzi o to, aby każde dziecko, bez względu na swój obecny wiek (kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat), pamiętało o tym „co jest w życiu najważniejsze, dla czego naprawdę warto żyć”. Jednym słowem, aby hasłem życia każdego człowieka było: Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie!

Tym hasłem doszliśmy do dzisiejszego spadkobiercy Związku założo-

nego przez Ks. J. Paciorka, a którym jest oczywiście Krucjata Eucharystyczna.

Na koniec, niech będą dla nas zachętą do dalszej, nieustannej troski o naszą polską działość słowa napisane w jednym z listów przez samego Ks. Paciorka: „Do tej pracy trzeba nam wszystkim

przywiązać wielką wagę, bo ona dużo dla przyszłego ruchu katolickiego obiecuje”. Samym zaś Dzieciom, życzymy, aby na nich spoczęło jak najobficiej błogosławieństwo Chrystusa — przyjaciela dzieci, i aby zawsze je miała w swojej opiece Jego Najświętsza Matka Maryja.

Ks. Jan Robakowski

## „Nie idzie tu o naszą sławę, tu idzie o naszą sprawę”

(Ks. Marek, „Konfederaci Barscy” — A. Mickiewicz)

W dzisiejszym świecie zmagania, mamy wiele problemów, które pochłaniają nasz umysł i nasze codzienne zainteresowania. Szczególnie interesuje nas sprawa Polski, przeżywającej jeszcze jeden dramatyczny okres w powojennej rzeczywistości, w dążeniu do osiągnięcia pełnych praw człowieka i obywatela w swojej własnej Ojczyźnie.

Niemniej, wśród tych zmagania i problemów, jest jedna sprawa, która napawa każdego Polaka, żyjącego we Francji, specjalnym wzruszeniem. Jest to sprawa najstarszej polskiej instytucji emigracyjnej, jaką jest Biblioteka Polska w Paryżu.

Biblioteka ta, jak każdy żywy organizm, rozpada się, kruszeje i chyli się ku upadkowi. Mury jej zżerane zębem czasu, pękają i obrastają pleśnią zapomnienia i obojętności.

Najstarsza polska instytucja Emigracji Polskiej we Francji, która przynosi nam tyle zaszczytu i poważania na obcym terenie, ginie na naszych oczach, jak żywy człowiek sterany ciężką pracą i walką.

Czy ktoś z nas zdaje sobie naprawdę sprawę z wagi tego zagadnienia? Czy każdy z nas wie, że Biblioteka Polska, założona po powstaniu listopadowym, w roku 1838, z ofiar ówczesnych emigrantów i z połączenia Biblioteki Towarzystwa Historyczno-Literackiego z Biblioteką Towarzystwa Naukowego, stała się jedną z największych bibliotek Paryża i największą dokumentacją co do Polski i stosunków polsko-francuskich?

Czy każdy z dzisiejszych emigrantów, starego i młodego pokolenia wie, że w roku 1903 przy Bibliotece Polskiej zostało założone muzeum Adama Mickiewicza, które tak samo jak Biblioteka Polska zostało złupione przez Niemców w 1940 roku i odbudowane zaraz po wojnie z nakładem ofiarnego społeczeństwa emigracyjnego?

Czyż więc pozwolimy, aby ta najstarsza instytucja Emigracji Polskiej upadła z winy naszej obojętności i braku zrozumienia?

Mój głos nie jest głosem wołającego na puszczę. To głos skromnego Polaka-emigranta, który widzi walący się Dom i woła do swoich Rodaków: „Pomóżcie choć najskromniejszym datkiem podtrzymać tę walącą się budowlę, wzmocnić zmurzałe ściany, odnowić sale, piwnice i półki! Biblioteka Polska nie może być pozostawiona swemu losowi. Ratujcie ją, póki jest jeszcze czas”!

Ofiary, choćby najdrobniejsze, przesyłać na adres:

„Société Historique et Littéraire Polonaise” — 6, Quai d'Orléans — PARIS IV.

CCP PARIS 9 559.14 T.

Julian Majcherczyk



Stowarzyszenie Dzieci z Leforest z ks. Ludwikiem Makulec następcę ks. Paciorka.

Drogiemu Ks. Stanisławowi PRZEWOZNIAK C.M. z okazji 40-letniej rocznicy święceń kapłańskich, obchodzonej w Jubileuszowym Roku Jasnogórskiej Pani, Królowej Kapłanów, życząc dużo zdrowia oraz błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy duszpasterskiej.

Ks. prałat Z. Bernacki  
Rektor P.M.K. we Francji

# ŻYCIE W KRAJU

## List pasterski ks. bp. ordynariusza Stanisława Szymeckiego

odezuty w kościołach Diecezji Kieleckiej w czasie Mszy św. w dniu 28 lutego 1982 r.

Drodzy Diecezjanie,

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam” (J 14,27). Słowa Chrystusa o pokoju najmocniej rozbrzmiewają w okresie Bożego Narodzenia, Bóg który staje się człowiekiem, przynosi z sobą to wszystko, co człowiekowi jest potrzebne, by mógł odbyć swoją życiową pielgrzymkę. „Daje moc, obyśmy się stali dziećmi Bożymi” (J 1,12), i wyposaża w prawdę i dobro, które są źródłem prawdziwego pokoju.

„Pokój ludziom Jego upodobania”, powtarzaliśmy w minionym okresie. Tymczasem okres ten przeżyliśmy w stanie wojennym. W ogóle rok 81 był dla nas trudnym rokiem. Niektóre wydarzenia dotknęły nas szczególnie mocno, bo uderzyły w nasze polskie serca. Z przerażeniem przeżyliśmy 13 maja, dzień zamachu na Ojca św., Syna polskiej ziemi. Przeżyliśmy z trwogą i bólem 13 grudnia, dzień ogłoszenia stanu wojennego. Te dwa wydarzenia zraniły miliony polskich dusz. Stawiamy sobie pytanie: dlaczego na świecie zamiast pokoju jest walka, dlaczego rośnie nienawiść, która jest początkiem każdego zła

„Pokój mój daję wam”. Te słowa trzeba podjąć i dziś, kiedy wchodzimy w czas Wielkiego Postu i w okres przeżywania tajemnicy Męki Naszego Pana, i rozważania Miłosierdzia Bożego. Ten, który ludziom przyniósł pokój, nie zasnął pokoju. Stał się znakiem sprzeciwu (Łk 2,34). „Zglądono Go z krainy żyjących... choć nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało” (Iz 53,8-9). Obraz Chrystusa „wzgardzonego, odepchniętego przez ludzi, męża boleści” (Iz 53,3), „nie zasłaniającego twarzy przed bijącym Go” (Iz 50,6) trzeba stawiać przed nasze oczy i rozpoznać w nim Dawcę Pokoju. Pokój bowiem płynie ku nam z męki Chrystusa i z Jego Krzyża. Patrząc na Krzyż, dowiadujemy się jaka jest cena naszego pokoju. „Zechciał bowiem Bóg... przez Chrystusa pojednać wszystko ze sobą... wprowadzwszy pokój przez krew Jego Krzyża” (Kol 1,20).

„Pokój mój daję wam, mówię



Chrystus. Nie tak jak daje świat, ja wam daję” (J 14, 27). Pokój Chrystusa to nie pokój ciszy ementalnej, ale pokój ludzi żywych. To nie pokój osiągnięty przemocą, ale pokój ludzi wolnych. To nie pokój wynikający z terroru i przymusu, ale pokój ludzi ufnych i radosnych. Pokój bez goryczy, bez nienawiści, bez lęku o jutrzejszy dzień. Pokój jest owocem zwycięstwa nad ziemią i wyzwoleniem człowieka.

Tegoroczny Wielki Post pragniemy rozpocząć rozmyślaniami o pokoju. Zachęca nas do tego Kościół św., który pragnie, abyśmy dokonali pojednania z Bogiem i ludźmi, abyśmy wprowadzili Boży ład w życie osobiste i społeczne, abyśmy „przyoblekli się w człowieka nowego, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4,24).

### 1. Pokój jest owocem sprawiedliwości i miłości

„Pokój nie jest prostym brakiem wojny, ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwstawnych, nie rodzi się także z despotycznego wladztwa, lecz

szuszenie i właściwie zowie się dziełem sprawiedliwości” (KDK 78).

Porządek sprawiedliwości składa się z praw i obowiązków, których podmiotem jest człowiek rozumny i wolny.

Sprawiedliwość wymaga poszanowania praw każdego człowieka. W społeczeństwie, w którym te prawa nie są uznawane, nie może być pokoju. „Społeczeństwo takie, pisze Jan Paweł II w swoim noworocznym Orędziu nie może być w pokoju z samym sobą, ma bowiem w sobie zarzewie podziału i rozbicia” (1. 1. 1982, nr 9). Nie uszanowanie praw człowieka szczególnie jego prawa do wolności rodzi poczucie krzywdy. Poczucie krzywdy rodzi chęć odwetu i zemsty, doprowadza do walki, niweczy pokój.

Sprawiedliwość wymaga też, aby każdy wypełniał obowiązki, które podobnie jak prawa, są zapisane przez Boga w sercu człowieka. Niewypełnianie obowiązków, podobnie jak łamanie prawa, jest źródłem niezadowolenia w społeczeństwie, konfliktów i represji. Odbiera pokój. U-pominanie się o swoje prawa i domaganie się dokładnego wypełnienia obowiązków nie jest wystarczające. Często człowiek nie uświadamia sobie w pełni wszystkich ich treści i nie widzi ich powiązań. Częściej jeszcze człowiek z ludzkiej słabości nie potrafi wszystkiego wypełnić. Dlatego nie można żyć tylko w oparciu o sprawiedliwość. Człowiekowi potrzeba przebaczenia. „Skoro zaś wszyscy w wielu rzeczach upadamy, mówi Sobór, ustawicznie potrzebujemy miłosierdzia Bożego, co dzień powinniśmy się modlić: „odpuść nam nasze winy” (KK 40) i wzajemnie sobie okazywać miłosierdzie: „jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Do zbudowania pokoju niezbędne konieczna jest zdecydowana wola poszanowania innych ludzi i narodów, oraz ich godności, jak też wytrwale praktykowanie braterstwa. Pokój jest więc także owocem miłości, która posuwa się poza granice tego, co może wyświadczać sama sprawiedliwość” (KDK 78).

(Ciąg dalszy na str. 11-12)

(Ciąg dalszy ze str. 10-ej)

Miłość wprowadza nas w samo serce Ewangelii. Chrystus pojednał wszystkich ludzi z Bogiem, usmiercił nienawiść przez krzyż i zwiastował pokój (por. Ef 2,16-17). Nie może być pokoju bez miłości i miłosierdzia.

Wszystko, co łączy ludzi jest ku pokojowi. Sobór mówi: „Niech dla wszystkich będzie rzeczą świętą zaliczenie solidarności społecznej do głównych obowiązków dzisiejszego człowieka (KDK 30).

Patrzmy z lękiem na naszą polską sytuację. Jesteśmy w stanie wojennym. Prawa wojenne są z natury uciążliwe, zadają rany. Mogą stać się nieludzkie. Wtedy rośnie ból, pogłębia się nienawiść. Kościół, który broni każdego człowieka pokrzywdzonego i zranionego, nie może nigdy pochylać lub popierać odruchów niezgodnych z etyką chrześcijańską niezależnie od tego, pod jaką postacią, lub u jakiego człowieka by się one pojawiły. Wiemy, że nie szybko goją się rany, szczególnie te zadane goją się i sercu. Trzeba być człowiekiem wielkiego formatu, by nazajutrz po zamachu na życie wypowiedzieć słowa przebaczenia i mordercę nazwać bratem. Oby wszyscy ludzie zdobyli się na podobny gest! Wszyscy z jednej i z drugiej strony! Dziś, w stanie wojennym, społeczeństwo oczekuje sprawiedliwości, spodziewa się prawdy, domaga się wolności. A jeszcze bardziej — aczkolwiek brak śmiałości, by to jasno powiedzieć — społeczeństwo pragnie dobroci, pragnie „cywilizacji miłości”. Osiągnięcie tego celu, mówi Jan Paweł II, nigdy nie będzie możliwe jeżeli w ludzkim współżyciu zachowamy zasadę: „oko za oko i ząb za ząb” (por. *Dives in misericordia* nr 14). Chcielibyśmy więcej dobrobytu — ale jeszcze mocniej chcemy świata bardziej ludzkiego. Nasuwa się spontanicznie pytanie, czy i kiedy zdobędziemy się na taką postawę pełną przebaczenia i wielkodusznej miłości? Byłoby to zwycięstwo wspaniałe, przynoszące niezawodnie pokój.

## II. Pokój jest owocem zwycięstwa

Pokój zawsze następuje po odniesionym zwycięstwie. Po walce strony walczące układają nowe formy współżycia. Zazwyczaj strona zwycięska narzuca stronie pokonanej swoje warunki. Nie o takie jednak zwycięstwo teraz nam chodzi. Nie chodzi o zwycięstwo zdobyte za cenę wyniszczenia przeciwnika. Takie wyniszczenie jest wynikiem każdej wojny, która przecież tak jest

prowadzona, by przeciwnikowi zadać największe straty materialne i ludzkie, by go unieszkodliwić. Nie chodzi nam zwłaszcza o rozwiązanie w rodzaju pociągnięcie Heroda, który chcąc dosięgnąć Jezusa, zarządził rzeź niemowląt. „Wojna jest najbardziej barbarzyńskim i najmniej skutecznym środkiem rozwiązywania konfliktów” (Jan Paweł II, *Oreędzie z 1. 1. 1982 nr 12*).

Myślmy o zwycięstwach, które przynoszą prawdziwy pokój. Myślmy na pierwszym miejscu o zwycięstwach, które człowiek odnosi w własnym wnętrzu. Każdy z nas musi najpierw zwyciężyć samego siebie. Do tych zwycięstw zachęca nas Wielki Post. Trzeba w sobie zwyciężyć zło i grzech, wszelkie złe skłonności, pychę, chciwość, chęć panowania nad innymi. W każdym człowieku pozostają skutki grzechu pierwotnego. Toczy się walka wewnętrzna: „nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rz 7,19). Zwycięstwo silnej woli, panującej nad złem, jest warunkiem pokoju wewnętrznego i źródłem pokoju dla bliźnich.

Many na myśli także zwycięstwa odniesione w obronie dobra i przez tworzenie dobra. Trzeba ogromnie dużo męstwa, by trwać przy prawdziwym dobru i zachować postawę miłości. Przykładem takiej postawy zwycięskiej jest patron naszej diecezji, św. Stanisław, biskup i męczennik, obrońca ładu moralnego, który zapłacił własnym życiem za odwagę i wierność. *Victor sub gladio!* Zwycięzca pod mieczem. Zwycięstwo nie polega na zadawaniu śmierci, ale na ofiarowaniu swojego życia dla dobra drugiego człowieka. Szczytem tej ofiary jest krzyż, na którym umiera Chrystus dla ocalenia człowieka. Mówimy o zwycięstwie krzyża, a największym zwycięstwem, które zawiera w sobie wszystkie dane prawdziwego pokoju. Dlaczego ludzie usuwają krzyże? Dlaczego boją się tego znaku ofiary i heroizmu, który przez wieki inspirował miliony ludzi i nadal inspirował do bohaterских czynów? Jak trudno nam zrozumieć pewne gesty, które zabijają dobro w samym źródle, tak jak zabija się nienarodzone życie! Zwycięstwo krzyża, to zwycięstwo silnej woli, skierowanej ku dobru i rodzącej dobro. To właśnie głosi krzyż. Niech to głosi zawsze, niech to głosi wszędzie!

Usuwanie zła z własnej duszy i wnoszenie dobra jest źródłem pokoju osobistego i społecznego. Wielka jest na przykład radość człowieka,

który przełamał w sobie nałóg pijactwa. Jeszcze większa jest z tego powodu radość całej rodziny, gdyż przez nawrócenie ojca odzyskuje ona spokój rodzinnego życia. Oby tych nawróceń w czasie Wielkiego Postu było jak najwięcej! Oby były obfitym źródłem pokoju!

„Jakkolwiek o pokój troszczyć się mają wszyscy ludzie, pisze Jan Paweł II w *Swoim Oreędzie*, to jednak zadanie budowania go spoczywa bezpośrednio i wprost na przywódcach politycznych. Z tego punktu widzenia podstawowym miejscem budowania pokoju jest zawsze naród jako społeczność politycznie zorganizowana” (1.1.1982 nr 9). Wielka wspólnota narodu ma dokonać w sobie tego, czego każdy człowiek ma dokonać w własnej duszy. Zwyciężyć w sobie zło!

Nasz naród żyjący w stanie wojennym spragniony jest pokoju. Wszyscy dziś myślimy nad tym, po jakim zwycięstwie ten pokój nastanie. Za jaką cenę go zdobędziemy?

Jedno jest pewne: ten pokój jest w zasięgu naszych rąk i naszych możliwości.

Jeżeli pokój „jest wynikiem dynamizmu wolnej woli ludzkiej, kierującej się rozumem, ku dobru wspólnemu, które osiąga się w prawdzie, sprawiedliwości i miłości” (Jan Paweł II, *Oreędzie 1.1.1982 nr 4*), to niech wszyscy Polacy staną się ludźmi dobrej woli, żyjącymi prawdą i dobrocią.

Z dzieła budowania pokoju nie można nikogo wykluczać. Wykluczenie kogokolwiek jest zarzewiem nieporozumienia i uniemożliwia pokój. Konieczna jest więc postawa dialogu. Dialog polega na tym, że ludzie konfrontują swoje zdania, starają się rozumieć racje swoich rozmówców i dochodzą do porozumienia.

Prawo wojny dąży do zniszczenia nieprzyjaciela. Prawo pokoju dąży do pozyskania drugiego człowieka na drodze zaufania i do umożliwienia mu nie tylko osobistego rozwoju, ale także udziału w budowaniu wspólnoty narodowej. Pokój jest dziełem rąk wszystkich.

Wielki Post przynosi nam Boże wezwanie: „czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarmzo połamać: dzielić swój chleb z głodnymi, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków” (Iz 58,6-7).

Pragniemy za św. Pawłem „nie (Dokończenie na str. 12-jej)

# LITURGIA NIEDZIELI

## 3 Niedziela Wielkanocy

**Antyfona na wejście** Ps 65, 1-2

Sławcie Boga z radością wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia, część Mu świętą oddajcie, alleluja.

**Modlitwa**

Dozwól, Panie, ludowi swojemu radować się z odnowionej młodości, aby teraz ciesząc się z odzyskanej chwały przybrania dziecięstwa Bożego z ufnością oczekiwał dnia zmartwychwstania. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary radującego się Kościoła, a ponieważ jesteś przyczyną tak wielkiej radości udziału Mu także owoców wiecznego wesela. Przez Chrystusa.

(Dokończenie ze str. 11-12)

znać niczego więcej, jak tylko Chrystusa i to ukrzyżowanego" (1 Kor 2,2), przemawiającego do nas językiem miłości, która jest potężniejsza niż śmierć (por. Pnp 8,6).

Wielki Post, to czas, w którym bardziej dojrzewa w nas poczucie solidarności z wszystkimi naszymi cierpiącymi braćmi.

Niech Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, obdarzy nas pokojem. Przekazujemy sobie znak pokoju z wiarą i w duchu życzliwości.

Na progu Wielkiego Postu wzywam was: pojednajcie się z Bogiem i ludźmi w Sakramencie Pokuty. Wzywam was do duchowych ofiar, do walki z nałogami i grzechem. Owoce tych zwycięstw ofiarujemy w intencji pokoju w naszej ojczyźnie.

Niech Matka Boża Bolesna prowadzi do zwycięstwa Zmartwychwstania.

„Kładę przed wami życie i śmierć, mówi Bóg. Kładę przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie...” (Pwt 30,19).

Wybierajcie pokój. Wybierajcie Boga, który jest dawcą pokoju.

Wszystkim kapłanom błogosławieństwa wielkopostny trud duszpasterski. Błogosławieństwa pracy rekolekcyjistów i spowiedników.

Drogim diecezjanom życzę bogatego w łaski Boże Wielkiego Postu. Przyjmijcie znak Krzyża Świętego. Z niego płynie pokój, który niech będzie waszym udziałem w imię Ojca i Syna i Ducha św.

(† Stanisław SZYMECKI)

Biskup Kielecki

Kielce, 9 lutego 1982 r.

**Antyfona na Komunię**

Lk 24, 46-47

Trzeba było, aby Chrystus cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał i aby w imię Jego głoszone było nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, alleluja.

**Modlitwa po Komunii**

Spójrz Panie łaskawie na swój lud, który raczyłeś odnowić wiecznymi tajemnicami i pozwól, aby w uwiebronym ciebie doszli do nieskazitelnego zmartwychwstania. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE**

Dz 3, 13-15. 17-19

**Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa**

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Piotr powiedział do ludu:

„Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wstawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydalście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyprosiście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami.

Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone”.

Oto słowo Boże.

**PSALM RESPONSORIJNY**

Ps 4, 2. 4-9 (R.: 7b)

Refren: **Wnieś ponad nami światłość Twoją, Panie.**

lub: **Alleluja.**

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże, który wymierzasz mi sprawiedliwość.

Tyś mnie wydzwignął z utrapienia, zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Refren.

Wiedzcie, że godnym podziwu czyni Pan swego wiernego, Pan mnie wysłucha, gdy będę Go wzywał.

Spokojnie zasypiam, kiedy się położę, bo tylko Ty jeden, Panie, pozwalasz mi żyć bezpiecznie.

Refren.

**DRUGIE CZYTANIE** I J 2, 1-5a  
**Chrystus jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy**

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła.

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśli nawet ktoś zgzeszył, mamy Rzecznika wobec Oj-

ca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną, za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Po tym zaś poznamy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazania, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała.

Oto słowo Boże.

**SPIEW PRZED EWANGELIĄ**

Por. Lk 24, 32

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**EWANGELIA**

Lk 24, 35-48

Musiałe się wypełnić zapowiedzi Pisma. Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”.

Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonacie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.

Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzili i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.

Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy odwiecił ich umysł, aby rozumieli Pisma.

I rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzolimy. Wy jesteście świadkami tego”.

Oto słowo Pańskie.

**Ogłoszenie**

Dziękujemy bardzo tym którzy wysłali pieniądze na prenumeratę „Głosu Katolickiego”. Tym, którzy zapomnieli to uczynić przypomnamy numer konta i zachęcamy do nie zwlekania.

La „Voix Catholique” C.C.P.  
12.777 - U PARIS.

Redakcja Głosu Katolickiego